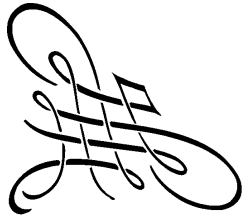
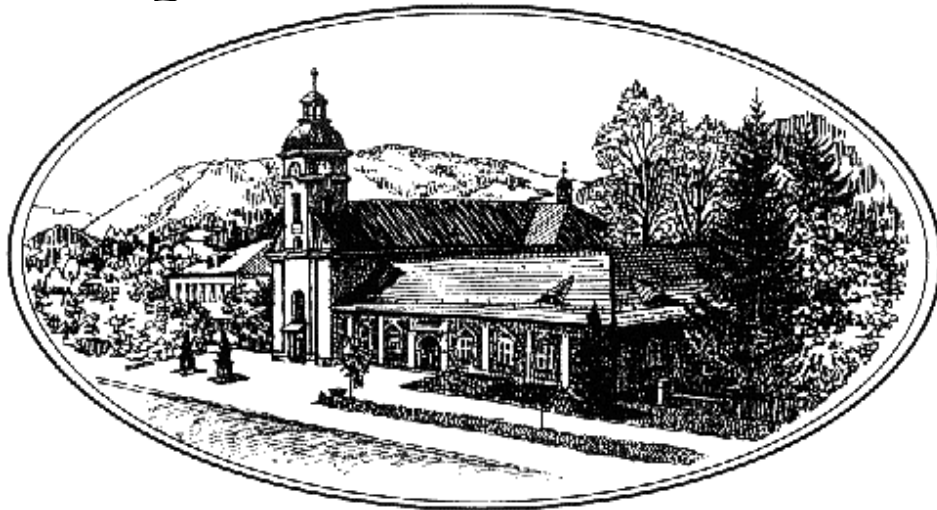


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 14 (670) 8 kwietnia 2007 r.

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ! ALLELUYA!

Uczniowie Chrystusa, przyjaciele i najbliższe otoczenie byli tak przytłoczeni Jego śmiercią, że pamięć o obietnicy zmartwychwstania została zepchnięta poza zasięg ich aktualnej świadomości. Okrutny obraz Jego konania tak wypełnił ich świadomość i wyobraźnię, że na razie nie byli zdolni myśleć o czymkolwiek innym, jak tylko o tym, że Ten, którego szanowali i kochali, z którym wiązali wiele nadziei, umarł naprawdę.

Pod tym względem dali się wyprzedzić przeciwnikom Chrystusa, którzy w swojej przezorności przewrotnej przypomnieli sobie jednak w tych dniach słowa Chrystusowej obietnicy o zmartwychwstaniu i postawili straż przy grobie.

Uczniowie tymczasem kupili sto funtów wonności - aż sto funtów... A niewiasty uważały, że to jeszcze za mało i obiecywały sobie, że po szabacie kupią jeszcze więcej, aby namaścić ciało Chrystusa. W tej marginesowej uwadze, drobnej uwadze o wonnościach i namaszczeniu ciała, tkwi jakaś rzewna troskliwość i pietyzm dla Zmarłego, ale równocześnie jest w niej przekonanie, że to namaszczenie nie jest na trzy dni. Te sto funtów i ten dodatek wskazują na to, że przynajmniej w tamtych chwilach myślano o namaszczeniu i zabezpieczeniu ciała na długi czas, a może na zawsze.

Jest rzeczą znamioną, że wszyscy oni z tak rozbijającą szczerością przyznają, że może nie tyle zapomnieli, ile raczej nie bardzo jeszcze wierzyli w to, co mówił Chrystus o swym powstaniu z martwych. I tak: Nie dowierzają apostołowie niewiastom, które mówią o widzeniu Zmartwychwstałego, a między nimi Marii Magdalenie, która początkowo również nie dowierza. Myśli po prostu i mówi: zabrali Go i nie wiem, gdzie Go położyli. - Jej zmartwienie w tamtych dniach nie leży w tym, że nie powstał z martwych, że się zawiodła na Jego obietnicy, ale na tym, że nie wiadomo, kto Go zabrał i gdzie się znajduje. A kiedy Go już spotka Zmartwychwstałego, to biorąc Go za ogrodnika, również pyta o to samo: *Jeżeliś Go wziął, to powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja pójdę i zabiorę Go.* - W tym

mencie wcale nie myśli o zmartwychwstaniu, lecz troszczy się tylko o to, gdzie On jest - martwy, ukryty.

Podobnie Piotr nie wierzy Magdalenie i dopiero po zobaczeniu pustego grobu przywołuje na pamięć obietnice Chrystusowe; dopiero po pierwszym ukazaniu się Chrystusa zaczyna w nim kiełkować świadomość, że On przecież kiedyś o czymś podobnym mówił.

Jest to zjawisko, które sobie warto uświadomić, że wiara w zmartwychwstanie Chrystusa nie narodziła się z naiwnych pragnień ani ze świądectwa ludzi; wiara w zmartwychwstanie wykształtowała się w pierwotnym Kościele z samego Jezusa Chrystusa, który przez częste ukazywanie się i słowo swoje uporczywie gruntował w świadomości swoich uczniów przekonanie, że naprawdę powstał z grobu i żyje.

Przy tym czyniąc te wysiłki, nie szczędził apostołom twardych słów: *Jesteście niemądry. Jesteście leniwego serca. Jesteście ślepi, że nie widzicie i nie rozumiecie, że to przecież wszystko było o mnie przepowiedziane i napisane.* Dopiero z tych powtarzających się ukazań Chrystusa rodzi się przekonanie i wiara, że Pan rzeczywiście żyje, i ta wiara i przekonanie wchodzi jako integralna część w skład tego, co się nazywa Dobrą Nowiną.

Ewangelia Zmartwychwstania, Ewangelia niezwyčajzonego życia - to jest właśnie Dobra Nowina. Dopiero kiedy ta Dobra Nowina zakorzeni się w apostołach, w ich świadomości, staną się wraz z Piotrem innymi ludźmi. Nabędą głębokiego przekonania, że stając po stronie Chrystusa, stają po stronie życia, a przeciwko śmierci. Dopiero po zrozumieniu tego faktu będą gotowi umrzeć za Chrystusa, podobnie jak Chrystus umarł za nich - z głęboką pewnością, że tak jak Chrystus nie umarł na zawsze, tak samo i oni nie umrą na zawsze.

Wszystkim Parafianom i miłym Gościom życzę wiele radości na czas Świąt oraz wzmocnienia wiary opartej na Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.

Ks. prob. Antoni Sapota

Z M A R T W Y C H W S T A N I E P A Ń S K I E

Dla uczniów Jezusa Jego pojmanie w Ogrodzie Oliwnym, gdzie pokazał swoją moc, powalając słowem wszystkich na ziemię, a potem pozwalając się związać, następnie osądzenie i skazanie na śmierć, ukrzyżowanie i okrutna śmierć na krzyżu - były niezwykle zaskoczeniem.

Jezus kilkakrotnie to wszystko zapowiadał, ale oni tego nie rozumieli. Uwierzywszy w to, że Jezus jest Mesjaszem, według powszechnie panujących przekonań sądzili, że On dokona zwycięstwa nad okupującymi kraj Rzymianami i założy tu na ziemi swoje królestwo. A jednak nadeszła tragedia Wielkiego Piątku, tym bardziej tragiczna dla uczniów, że mieli świadomość swojej osobistej przegranej, nie tylko dlatego, że wszystkie swoje nadzieje związali z Jezusem, który okazał się bankrutem, ale także dlatego, że w chwili próby okazali się niewiernymi przyjaciółmi i opuścili Mistrza w najcięższych dla Niego chwilach.

Kolejny dzień po złożeniu Jezusa do grobu był dniem przygnębienia, rezygnacji i niepewności. Tylko niewiasty, jak zawsze najwierniejsze, czekały na zakończenie tego dnia, który był świętym szabatem, aby następnego dnia wcześniej rano udać się do grobu. To był ich dzień dla złożenia hołdu umęczonemu Ciału. Jeszcze dziś wśród ludności arabskiej zamieszkującej tamte tereny panuje zwyczaj, że kobiety nie

uczestniczą w pogrzebie, nawet najbliższego członka rodziny, pozostając w tym czasie w domu, a następnego dnia rano udają się do grobu. Niewiasty towarzyszące Jezusowi do końca Jego konania na krzyżu były już na miejscu w chwili grzebania, przyglądały się miejscu pochowania, ale właściwie sobie odwiedzenie grobu pozostawiły na poranek po dniu sobotnim, pierwszy poranek, w którym mogły spełnić swoje funkcje.

Pierwszą wśród nich była Maria Magdalena. Ona to doniosła uczniom, że grób jest pusty, stwierdzili to samo Piotr i Jan, którzy na słowa Magdaleny udali się do grobu. Dotąd nie rozumieli Pisma i nie rozumieli mesjańskiego zadania Chrystusa. Teraz w te skołatanie serca wstępuje nadzieja, a wiara w to, że Chrystus żyje, z trudem toruje sobie drogę do ich świadomości.

Chrystus żyje. Jego zwycięstwo nie jest politycznym zwycięstwem nad legionami rzymskimi, ale nad śmiercią. Jego panowanie nie będzie panowaniem zastępującym doczesną władzę Rzymian, ale będzie zapanowaniem Boga w odkupionych ludzkich duszach.

To jest Dobra Nowina: **Chrystus zwyciężył śmierć i daje nam moc, abyśmy przewycięzili grzech prowadzący nas do śmierci wiecznej.**

Ks. Andrzej

Skarb rodziny - Radość

Człowiek może dać sobie radę bez wielu rzeczy, z których korzysta na co dzień. Warto przeprowadzić prosty eksperyment, w którym wypisujemy na kartce papieru tylko te rzeczy, które są nam niezbędnie potrzebne do życia, a następnie je zestawiamy z tymi, które posiadamy lub, z których korzystamy. Wnioski zapewne wielu mogłyby napędzić co najmniej zdziwieniem, ponieważ zobaczyliby, że tak naprawdę do życia potrzebujemy niewiele i nie na długo. Są jednak wartości, bez których bardzo trudno jest żyć. Należą tu przede wszystkim wartości duchowe. Dziś zajmujemy się jedną z nich - tą, na którą istnieje ogromne zapotrzebowanie w świecie współczesnym. Jest nią radość.

Pierwszym krokiem jest podjęcie trudu odpowiedzi na pytanie, co ludziom sprawia radość. Tu mogą nasuwać się różne odpowiedzi. Dla jednych radość oznacza ciągle pomnażanie swoich dóbr materialnych, a im więcej ich posiadają tym więcej pragną i tak w koło, pozwalając, aby ten głód nimi rządził. Próżno jednak na takiej drodze szukać autentycznej i trwałej radości...

Innym wydaje się, że radość to doznania, przyjemności. Pogoń za nimi niesie jeszcze straszniejsze skutki niż w omawianym pierwszym przypadku. Pobiegnięcie w tym kierunku kończy się wielokrotnie tragicznie i nie tylko nie znajduje się radości, ale coś, co stanowi jej największe przeciwieństwo...

Jeszcze inni zamykają się w swoich światach, fotelach, przed ulubionymi obrazami, poglądami, które nie wymagają szczególnego wysiłku myślenia, a które lawinowo płyną ze szklanego ekranu telewizji czy Internetu. Mogą one być źródłem krótkotrwałego uśmiechu, ale nie radości.

Gdzie więc jej szukać? I czy ona w ogóle istnieje, skoro wokół nas, a często także w nas samych, tyle trudności, smutków i kłopotów... Na szczęście prawdziwa radość istnieje i jest dostępna dla nas.

Podjęty temat radości w dniu dzisiejszym jest nieprzypadkowy. Dzień święta Zmartwychwstania Pańskiego jest największym świętem radości w chrześcijaństwie! To dzień, w którym patrzymy z wielką radością i wdzięcznością na Tego, Który jest naszą największą nadzieją i sensem całego istnienia. Co więcej, widzimy Chrystusa jako zwycięzcę nad tym wszystkim, czego najbardziej się lękamy, przed czym staramy się uciekać. On przynosi nadzieję, przynosi pokój, wyzwolenie, przynosi pewność, że nasze życie - choć zmienia się, ale się nie kończy. Czy człowiek może przejść obojętnie wobec tak wielkiej i radosnej prawdy?! Może, ale wówczas musi szukać tylko cieni, które nie wypełnią życia i serca autentyczną radością.

„Stworzyłeś nas Panie do siebie i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie Panie” - powiedział mądry święty Augustyn. I choć od chwili wypowiedzenia tych słów minęły wieki, to nic nie straciły ze swej aktualności.

Niepokój, obawa, strach, jakże często te bolesne uczucia są gośćmi naszych serc. Dlatego tym bardziej pragniemy trwałego pokoju i radości, która doda nam światła na każdy dzień. I właśnie dlatego przeżywamy tak piękne i wyjątkowe dni jak dziś; dni, w których sam Pan Jezus przychodzi do nas, puka do drzwi naszych domów, aby tam wnieść autentyczną i głęboką radość. Przychodzi z wielką delikatnością i jednocześnie mocą. Wszystkie nasze tęsknoty, marzenia i pragnienia są w rzeczywistości wielkim wołaniem za Nim i Jego miłością! I co najważniejsze - są one dostępne dla nas **OD TERAZ I ZA DARMO!**

Co jest potrzebne, aby Boża wielka i niezwykła radość zagościła w nas?

Potrzeba wiary i otwartości, a Boża łaska dokona tego, co najważniejsze i najbardziej oczekiwane. Już pora pozwolić na ten cud w naszych sercach. Już pora. I tej radości i otwartości na ten niezwykły czas świąt i dalsze dni naszej wędrówki sobie życzymy z całego serca. **Alleluja! Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!**

ks. Zbigniew Zachorek

ZMARTWYCHWSTANIE

Nikt nie widział momentu zmartwychwstania Jezusa. Dokonało się ono w nocy lub tuż nad ranem. Największe tajemnice naszej wiary spowijają mrok. Jednak konkretne wydarzenia zbawcze ukazują nam również specyfikę naszego duchowego życia. Tajemnice wiary przyjmowane są przez nas w mroku. Umysł ludzki chciałby przeniknąć do końca istotę Boga, jednak nie jest to możliwe, ani tutaj na ziemi, ani w życiu przyszłym. Święty Tomasz z Akwinu uczy, że nawet w chwale nieba nie będziemy w pełni oglądać oblicza Ojca. Relacja, która łączy Osoby Trójcy w jakiejś mierze nigdy nie zostanie przez człowieka przeniknięta. Zawsze pozostaniemy stworzeniami i nigdy chrześcijaństwo nie głosiło zjednoczenia z Bogiem w taki sposób, aby tę różnicę niwelować.

Dlatego też stosunkowo rzadko artyści przedstawiali Zmartwychwstanie. Łatwiej zobrazować Ostatnią Wieczerną czy też Ukrzyżowanie, ponieważ mamy do nich zmysłowy dostęp. Chrystus był obecny i widzialny; były osoby, które Go widziały i uczestniczyły w tych wydarzeniach. Zmartwychwstania natomiast nikt nie widział, zmieniła się również obecność Chrystusa pośród swoich uczniów. Jest obecny jako Zmartwychwstały, ukazuje się uczniom, ale nie wszystkim, potrafi też pozostać nierozpoznany, lub objawia się jako światłość.

Ale czy o widzenie tutaj chodzi? Nie jesteśmy przecież biernymi obserwatorami, niezaangażowanymi widzami wydarzeń zbawczych. Mamy być ich uczestnikami - w niebie poprzez doskonałą miłość Boga, natomiast tutaj na ziemi przede wszystkim przez wiarę kierowaną miłością. Wiara potrafi przeniknąć poza tę ciemność, która staje się udziałem naszego umysłu w poznawaniu Boga. Pomimo to, że Narodzenie i Zmartwychwstanie Jezusa dokonuje się w nocy, naszą wiarą potrafimy przeniknąć w jakimś stopniu tę ciemność i dotykać Boga. Dokonuje się to w dużej mierze podczas liturgii, która jest miejscem i czasem uczestnictwa w życiu samego Boga. Szczególne miejsce zajmuje w liturgii Wigilia Paschalna.

Liturgia Wigilii Paschalnej jest oczekiwaniem. Nazwa *wigilia* pochodzi od łacińskiego czasownika *vigilare* - czuwać. Dlatego obchód ten powinien rozpoczynać się po zapadnięciu nocy i skończyć przed świtem. Takie rozumienie oczekiwania odwołuje się do doświadczenia wyjścia narodu wybranego z Egiptu. Wszystkie wigilie odbywają się w nocy, jest to oczekiwanie na światło poranka. Z drugiej strony, próbując rozwinąć nazwę Wigilia Paschalna, odwołujemy się do tego samego doświadczenia Izraela - wyjścia z Egiptu, gdzie *Pascha*, po hebrajsku oznaczająca *przejście*, jest zbawczym przejściem Jahwe przez Egipt. Wigilia Paschalna jest więc oczekiwaniem na przejście Pana, na Jego zbawcze przejście przez nasze życie.

Sama liturgia składa się z czterech elementów: litur-

gii światła, liturgii słowa, liturgii chrztu i liturgii eucharystycznej. Każdy z tych elementów liturgii jest ukazaniem Chrystusa Zmartwychwstałego: jako Światłości świata, jako Słowa prawdy, jako Życia danego nam w chrzcie i Miłości składającej siebie w ofierze. Poprzez te cztery symbole możemy zobaczyć to, co dokonało się podczas Zmartwychwstania. Najważniejsze i dla nas zbawienne jest to, że możemy w tym wydarzeniu mieć udział. Chrystus ustanawiając Eucharystię nie powiedział: „Bierzcie i patrzcie” ale „Bierzcie i jedzcie”, pragnął abyśmy mieli uczestnictwo w Jego życiu. I to jest ten największy dar, który przynosi nam Zmartwychwstanie.

Wojciech Surówka OP



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -
Dzielmy się słowem z:
www.gloria24.pl/Dzielmy_Sie_Slowem/



Drodzy CZYTELNICY!

Pan nasz żyje! Alleluja!

Powstał z grobu dnia trzeciego! Alleluja!

Grzechu i śmierci już nie ma! Alleluja!

Stało się, jak zapowiedział

przez proroków! Alleluja!

Na czas przeżywania radości

Świąt Zwycięstwa Pana

niech Wam Bóg udziela

potrzebnych łask, aby żyć każdego dnia

w Jego obecności, a kiedyś móc stanąć

przed Jego obliczem

*życzy Redakcja
„Po górach, dolinach...”.*

Jezu zmartwychwstały,
choć są w nas wszystkich zranienia,
to przede wszystkim jest cud
Twojej tajemniczej obecności.

Dzięki niej uspokojeni,
albo nawet wyzwoleni,
jesteśmy w drodze z Tobą, Chryste,
idąc przez coraz to nowe odkrycia.

Brat Roger z Taize

Świąteczne obyczaje

Pisanki - szczęście zamknięte w skorupkach



Zdobione świąteczne jajka to tradycja starsza niż chrześcijaństwo. Pojawiały się u Persów, Chińczyków i Fenicjan. Najwcześniejsze znalezione na terenie Polski pochodzą z X w., ale prawdopodobnie Słowianie wcześniej znali kult jajka jako symbolu odradzającego się życia. Choć z jajkiem wiąże się wiele przesądów i zwyczajów, w których nie zawsze pełni ono rolę pozytywną, jajka święcone przynoszą samo dobro, a odkąd znajdują się w domu, sprowadzają pod dach szczęście.

Podzielenie się święconym jajkiem z bliskimi umacnia więzi i broni rodzinę przed złymi wpływami z zewnątrz, zapewnia jej też nowe siły witalne i zdrowie.

Dotykanie zwierząt gospodarskich święconym jajkiem chroni je przed chorobami i urokami. Moc święconego jajka jest tak silna i dobroczynna, że nawet skorupki pełnią ważną rolę w świątecznych rytuałach domowych. Jeżeli kury dostaną do zjedzenia skorupki po święconych jajkach, dobrze się niosą i nie gubią jajek. Zgniecione skorupki rozsypywano wokół domu, by zapewnić mu ochronę, zakopywano w narożnikach pól, żeby zwiększyć urodzaj, a nawet przyczepiano do drzwi wejściowych, aby przyczyniały się do spokoju domowników.

Woda po gotowaniu jaj na pisanki to także substancja o dobroczynnym działaniu - umycie się nią zapewniało urodę dziewczętom, a chorym przywracało zdrowie. Woda z pokruszonymi skorupkami święconego jajka była uważana za lek na ból zębów.

Jajeczne wróżby miłosne



Gdy na stole znajdzie się parzysta liczba jajek święconych, pannie wróży to rychłe zamążpójście.

Obdarowywanie się święconym jajkiem przez zakochanych wróżyło im udany związek, pomyślność, potomstwo.

Panna pragnąca zachwycić ukochanego pocierała jajkiem pomalowanym na czerwono części ciała, którymi chciała go oczarować najsilniej. Potem tłukła skorupkę i jajko przelewała przez ułożone na krzyż patyczki, najlepiej brzożowe. Skorupkę z pisanki należało teraz utrzeć na proszek, który - dosypany do potrawy - działał cuda i wzbudzał płomienne uczucie chłopaka.

Na Wołyniu istniał zwyczaj, wedle którego w wielkanocną niedzielę kawaler mógł ofiarować pannie pisankę, mówiąc: „Chrystus zmartwychwstał”, i trzykrotnie ją pocałować.

Smigus-dyngus, czyli pomyślność na mokro

Oblewanie się nawzajem wodą w poniedziałek wielkanocny (nazywany z tej okazji Świętym Lejkim) to również zwyczaj stary i wywodzący się najprawdopodobniej z obrzędów związanych z wiarą w dobroczynne właściwości wody. Był przy tym i jest doskonałą zabawą dla całej rodzi-

ny, a także okazją dla psotników, by płatać figle...

Polewano się różnie, na dworach paroma kropelkami wody perfumowanej, na wsiach wiadrami. Niejedna panna została wepchnięta do rzeki czy koryta z wodą. Mimo piśków i wrzasków dziewczęta nie narzekały, że je oblewano. Wierzono bowiem powszechnie, że woda w wielkanocny poniedziałek „przyda licu gładkości i rumieńca”. Ponadto liczba kawalerów, uganiających się za dziewczyną z wiadrami, świadczyła o jej atrakcyjności. Gospodarze również nie zabraniali oblewania swoich córek, bo dla ojca przemoczenie córki do suchej nitki wróżyło urodzaj i pożytek z gospodarskich zwierząt. Znacznie wzrastały też szanse panielki na korzystne zamążpójście. Nie trzeba było się wstydzic mokrego ubrania; wstydzili się te panny, których nikt nie chciał oblewać!

Chłopcy starali się polewać wodą jak najwięcej dziewcząt, by zapewnić sobie pomyślny rok, a ten, który nie zdołał oblać żadnej, był uważany za pechowca. Przez cały rok robota miała mu się nie darzyć, zostawał też złośliwie okrzyknięty „babskim królem”.

Wiara w dobroczynną moc polewania wodą była tak silna, że dziewczyny same polewały skrzynie ze swoją ślubną wyprawą, żeby dobytku przybywało.

Fragm. książki Doroty Strukowskiej „Wróżby na trzecie tysiąclecie” Wydawnictwa ASTRUM Wrocław 2001

Uwaga. Zgodnie z nauczaniem Kościoła (Por. KKK 2110-2117) i Pismem Świętym wróżby i przesady są bezpośrednim grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu - podane tutaj informacje należy traktować jedynie jako materiał o charakterze etnograficznym, a nie wyjaśnienie istotnego sensu świąt Wielkanocnych i towarzyszących im obrzędów.

Kącik poezji:

Radosny czas

Już budzi się wiosna

Jak świeży poranek

U stóp jej zakwitły zawilce

Nad czołem spleciony

Z dzikich bluszczu wianek

I kwiatów ma pełne naręcze

Idzie uśmiechnięta

Pieszcząc łąki wzrokiem

A kroczy wzdłuż ścieżki - powoli

Witają ją ptaki

Radosnym świergotem

Wysoko, na szczycie Czantorii

A kiedy ukwieci

Brzeg Wisły w Ustroniu

Wielkanoc zawita u progu

Ruszymy ochoczo

Razem z biciem dzwonów

Z pokorą, pokłonić się Bogu.

Wanda Mider

Pokutna pielgrzymka na Kalwarię

W przededniu Wielkiego Tygodnia, w sobotę 31 marca, autokar wypełniony po brzegi wyruszył do Kalwarii Zebrzydowskiej i Łagiewnik. Opiekunem naszym na czas pielgrzymowania był Ks. Proboszcz.

Wśród pielgrzymów można było zauważyć skupienie i pełną świadomość, że jedziemy, aby nasze trudy podchodzenia krętymi wstęgami słynnych Kalwaryjskich Drózek na szczyt góry do kaplicy Grobu Pana Jezusa, (która jest ostatnią najstarszą budowlą powstałą na wzór kaplicy Grobu Chrystusa w Jerozolimie) połączyć z Chrystusowym cierpieniem. Jemu ofiarować te trudy i wynagradzać za nasze grzechy i upadki.

Po Drodze Krzyżowej Msza św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, którą celebrował i homilię wygłosił Ks. Proboszcz. Mówił o ciszy; o tym, że Wielki Post to czas nawiązania kontaktu z Bogiem. To wyciszenie, bo tylko w ciszy możemy usłyszeć co Pan ma nam do przekazania. Wyciszenie i milczenie to cnota, to skarb.

O godz. 14⁰⁰ wyruszyliśmy do Łagiewnik. Na miejscu w sanktuarium św. Faustyny adorowaliśmy relikwie tej świętej Siostry, ofiarując wszystkie nasze sprawy i troski. Koronkę do Miłosierdzia Bożego odmawialiśmy wspólnie z pielgrzymami z innych parafii w nowej świątyni, poświęconej Miłosierdziu Bożemu, konsekrowanej w 2002 roku przez Ojca św. Jana Pawła II. Papież zawierając świat Bożemu miłosierdziu powiedział wtedy: „Drodzy Bracia i Siostry! Powtarzam dzisiaj te proste i szczerze słowa św. Faustyny, w wraz z nią i z wami wszystkimi uwielbić niepojętą i niezgłębianą tajemnicę Bożego miłosierdzia. Podobnie jak ona, chcemy wyznać, że nie ma dla człowieka innego źródła nadziei jak miłosierdzie Boga. Pragniemy z wiarą powtarzać *Jezu, ufam Tobie!* To wyznanie, w którym wyraża się ufność we wszechmocną miłość Boga, jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi serc ludzkich, pełnych cierpienia, niepokoju i zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei”.

Kłęcząc przed obrazem św. Faustyny ofiarowałam - jak każdy z nas, wszystkie sprawy rodzinne, ale również gorąco polecałam naszą Różę Żywego Różańca, prosząc o zdrowie, silną więź, serdeczność i zyczliwość. Aby nas wszystkich ogarnęła miłość miłośnika Jezusa za wstawiennictwem naszej patronki, św. Faustyny. Te prośby i życzenia wpisałam także do książki pamiątkowej w sanktuarium

O godz. 16⁰⁰ wyruszyliśmy w drogę powrotną, szczęśliwi, że mogliśmy ten jeden dzień ofiarować Panu Bogu. Spójrzeć w siebie i podziękować za tyle łask oraz prosić o miłosierdzie dla nas i całego świata.

Łucja Chołuj

Słownik liturgiczny

Encykliki - są to pisma papieskie skierowane do całego Kościoła, a od Jana XXIII także do wszystkich ludzi dobrej woli.

Podobnie jest z encyklikami Jana Pawła II, który omawia w nich sprawy dotyczące całej ludzkości; sytuację człowieka odkupionego; potrzebę miłosierdzia, działania Ducha Świętego w świecie; pracę ludzką.

Tytuł każdej encykliki pochodzi od jej pierwszych słów.



Z życia parafii

- W sobotę, 31 marca, 49 osobowa grupa naszych Parafian pod opieką duchową Księdza Proboszcza pielgrzymowała do Kalwarii Zebrzydowskiej i Łagiewnik (relacja obok).

- W Niedzielę Palmową podczas każdej mszy św. księża święcili palmy w kościele, natomiast przed mszą św. o godz. 12⁰⁰ na dziedzińcu kościelnym. Po poświęceniu palm w procesji przeszli do kościoła. W tym roku chór „AVE” nie śpiewał Pasji na tej mszy św.; została odczytana z podziałem na role.

- W tym dniu 6. osobowa grupa młodzieży pod opieką ks. Zbyszka wzięła udział w diecezjalnych obchodach XXII Światowego Dnia Młodzieży. W katedrze pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej, wspólnie z ponad tysiącem młodych, uczestniczyli we mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rakoczego w koncelebrze 30 kapłanów. Biskup w swojej homilii nazwał zgromadzoną młodzież „strażnikami poranka, którzy pokładają ufność w Bogu”. „Na drodze wszechstronnego wzrostu i rozwoju jesteście dziś zapowiedzią lepszego jutra Kościoła i świata i udanego życia, które pragniecie podejmować w pełnym jego wymiarze jako Boży dar i zadanie” - powiedział bp Rakoczy. Życzył młodym ludziom, by przeżywali swą młodość z Chrystusem i z nim przebyli drogę swego życia. „Oby każdy mógł zobaczyć w was i poprzez was Boga” - dodał biskup.

Na zakończenie Eucharystii przedstawiciele młodzieży napisali telegram do papieża Benedykta XVI. Zapewnili w nim Ojca Świętego o swojej miłości, czci i modlitewnej pamięci. Przekazali też biskupowi Tadeuszowi Rakoczemu plakat z podpisanymi wszystkimi uczestnikami spotkania, wykonany z okazji 15. lecia istnienia diecezji bielsko-żywieckiej. „Zapewniamy Cię, Księżo Biskupie, o naszej z Tobą jedności. Pragniemy wraz z Tobą budować Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół” - powiedzieli na zakończenie Eucharystii przedstawiciele młodzieży, nawiązując do biskupiego zawołania „Ku budowaniu Ciała Chrystusowego”.

Młodzi nie zapomnieli też o zbliżającej się drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II, inicjatora Światowych Dni Młodzieży; modlili się o Jego rychłą beatyfikację, a po zakończeniu Eucharystii przed katedrą ułożyli z płonących lampek papieski herb i napis „Totus Tuus”. (wykorzystano tekst ze strony internetowej diecezji)

- Na niedzielny wieczór do kościoła zaprosiła nas młodzież, która wspólnie z ks. Zbyszkim przygotowała przedstawienie pt. „Bohaterowie Pasji”.

Wśród tych „bohaterów” zobaczyliśmy Judasza i Piłata snujących rozważania na temat tego, co uczynili Jezusowi, a właściwie starających się przekonać - siebie i nas - o swojej niewinności, przy skazaniu Chrystusa. Przedstawienie ukazywało także współczesnych „Judaszów” i „Piłatów”. Była więc mowa o młodzieży z gdańskiego liceum, z Anią w roli głównej. Zobaczyliśmy pokazową lekcję wychowawczą, gdzie młodzież mówi o zagospodarowaniu wolnego czasu. Zawsze też padało pytanie - jak każdy z nas zachowuje się w podobnej sytuacji...

Jako tło służyły fragmenty „Pasji” Gibsona, a więc sceny bicowania, znęcania się nad Jezusem, zmuszenia Szymona do pomocy i gestu Weroniki, a także sceny ukrzyżowania.

Młodzież w przygotowanie tego przedstawienia na pewno włożyła wiele pracy - należą się za to gorące podziękowania. Także ks. Zbyszkowi za pomysł i pomoc w jego realizacji, również ks. Andrzejowi za pomoc techniczną.

- W poniedziałek, 2 kwietnia, wielu Parafian przyszło na godzinę 20⁰⁰ do kościoła, aby modlić się podczas mszy św. sprawowanej w intencji rychłej beatyfikacji zmarłego przed dwoma laty Papieża Jana Pawła II. W homilii Ks. Proboszcz przypomniał sylwetkę Ojca Świętego, Jego nauczanie, ➡

➔ str. 5 a zwłaszcza te momenty, kiedy Papież podkreślał ważność i godność człowieka. Po mszy św. był Apel Jasnogórski. Modliliśmy się o to, *aby nie tylko wspominać Jana Pawła II, ale abyśmy rzeczywiście starali się Jego naukę zgłębiać - chociażby tylko w małym fragmencie, aby pomogła nam iść za Chrystusem, i by pomogła zbliżyć się do Boga i przez to pozwalała na stawanie się lepszymi. By pomogła nam w zrozumieniu samych siebie, by doprowadziła nas do Domu Ojca.* Po Apelu zobaczyliśmy prezentację przedstawiającą sylwetkę Jana Pawła II w różnych ujęciach. W tym czasie zostały odczytane słowa Papieża nakłaniające do „zobaczenia drugiego człowieka”. Została również odmówiona Koronka i odczytane fragmenty „Dzienniczka” s. Faustyny. W godzinie śmierci, o 21.37, przy dźwiękach dzwonów, odczytana została modlitwa o rychłą beatyfikację Sługi Bożego.

- Z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II w Czytelnicy Katolickiej o godz. 17³⁰ rozpoczęła się projekcja filmu pt. „Karol - Papież, który pozostał człowiekiem”. Z zaproszenia ks. Andrzeja skorzystało kilkanaście osób.

- Od poniedziałku do środy ks. Zbigniew Zachorek prowadził rekolekcje dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum.

- W Wielkim Tygodniu bardzo dużo osób skorzystało z sakramentu pojednania.

- **W Wielki Czwartek** rano księża odwiedzali z przedsięwziętą posługą duszpasterską chorych i słabych Parafian.

Obchody Wielkiego Czwartku rozpoczęły się Mszą Wieczernią Pańską, podczas której wspominaliśmy wydarzenia z Wieczernika - ustanowienie Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Modliliśmy się w intencji księży pracujących i pochodzących z naszej Parafii oraz przygotowujących się do życia zakonnego. Wszyscy kapłani otrzymali życzenia i kwiaty, które składały Dzieci Maryi.

Na zakończenie uroczystości Ciało Chrystusa zostało przeniesione do ciemnicy, przygotowanej na ścianie obok chrzcielnicy. Tam, wierni czuwali do późnych godzin wieczornych.

Tabernakulum zostało opróżnione i otwarte, zgasała wieczna lampka, a ołtarz, przy którym sprawowano Najświętszą Ofiarę, został obnażony.

- **W Wielki Piątek** nie było sprawowanej Eucharystii. Trwała spowiedź i adoracja Pana Jezusa w ciemnicy. O godz. 17³⁰ została odprawiona Droga Krzyżowa, po której rozpoczęły się najważniejsze obrzędy tego dnia - Liturgia Męki Pańskiej. Celebrans i asysta weszli w ciszy, potem przez chwilę księża leżeli krzyżem. Po modlitwie wstępnej czytane było proroctwo o Cierpiącym Studze Jahwe i fragm. Listu do Hebrajczyków. Następnie chór „AVE” wyśpiewał opis Męki Pańskiej. W bardzo uroczystej modlitwie wstawienniczej polecane zostały Bogu wszystkie sprawy całego Kościoła i świata. Centralnym wydarzeniem była adoracja Krzyża. Potem przyniesiono z ciemnicy Najśw. Sakrament i wierni przyjmowali Komunię św.

Wielkopiątkową liturgię zakończyło przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu. Monstrancja została przykryta białym welonem na pamiątkę całunu, którym spowito doczesne szczątki Jezusa. Do późnych godzin wieczornych i przez cały następny dzień trwała adoracja.

- **W Wielką Sobotę** w ciągu dnia było tradycyjne święcenie pokarmów. O godz. 15⁰⁰ przyszły do kościoła dzieci. Najpierw na dziedzińcu zostały poświęcone przyniesione przez nie poka-

ramy, a potem dzieci adorowały Najśw. Sakrament przy Bożym Grobie.

Po zmroku na dziedzińcu kościelnym przy rozpalonym ognisku nastąpiło poświęcenie ognia, a potem Ks. Proboszcz kreślił na paschale znak krzyża, litery Alfa i Omega oraz na polach między ramionami krzyża cyfry bieżącego roku, umieścił też pięć symbolicznych gwoździ w formie krzyża. Z zapalonym paschałem procesja weszła do nieoświetlonego kościoła. Rozpoczęła się Msza św., w czasie której zostały odnowione przyrzeczenia chrzcielne. Po zakończeniu Mszy św. poszliśmy w radośnej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła. **Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja!**

ZAPRASZAMY RODZINY

Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie zaprasza rodziny, które chciałyby się włączyć w ruch Oazy Rodzin - na wyjazd rekolekcyjny o charakterze ewangelizacyjnym w oparciu o „Kurs Filipa”.

Celem kursu jest odnowienie więzi z Bogiem przez osobiste doświadczenie Jezusa Zmartwychwstałego.

Kurs prowadzi: ks. Przemysław Sawa ze Skoczowa.

Termin: 30 kwietnia od 18⁰⁰ do 2 maja do godz. 13⁰⁰.

Miejsce: Skoczów Pogórze - ośrodek przy parafii NMP Królowej Polski.

Koszt: (za całość z wyżywieniem) - 60 zł od osoby dorosłej, 30 zł dziecko.

Zgłoszenia: Agata i Bogusław Kołaczowie - para rejonowa Domowego Kościoła rejonu wiślańskiego:

idylla@wisla.pl tel. 0-33 855-26-26

lub: Ilona i Adam Kuźnik

adam.kuznik@neostrada.pl tel. 0-33 854-45-04



**Koło Przyjaciół
Radia Maryja
zaprasza wszystkich członków
na godzinę różańcową
- we wtorek (10. 04) o godz. 17.00**

JUBILACI TYGODNIA

Anna Walarus

Stanisława Bartosik

Anna Kajfosz

Władysław Broda

Danuta Ruducha



* Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego *
* zdrowia, obfitych łask Bożych i opieki Matki Bożej *
* oraz radości i spokoju na długie lata życia. *

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.